

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Geographica II (2011)

Witold Wilczyński

## Czym jest zmysł geograficzny?

### Wprowadzenie

Sytuacja taka może przydarzyć się każdemu. Wyobraźmy sobie dom, a w nim rodzinę: żona, mąż, dzieci. W pewnym momencie ktoś dzwoni do drzwi. Ponieważ niewiasta jest chwilowo zajęta w kuchni, drzwi otwiera mężczyzna. Przez dłuższą chwilę rozmawia z przybyszem, po czym zamyka drzwi i wraca do przerwanej zabawy z dziećmi. Żona z kuchni dopytuje się z ciekawością, kto to był, ale w odpowiedzi słyszy tylko: wiesz, to jakiś obcy facet. Taka odpowiedź absolutnie jej nie zadowala, więc w natarczywy sposób wypytuje o szczegóły: jak wyglądał, czego chciał? Mimo dobrej woli głowa rodziny nie jest w stanie opisać wyglądu niecodziennego gościa pozbawionego jednakże wszelkich znaków szczególnych. Niejedna niewiasta zaczęłaby podejrzewać swojego męża o próbę ukrycia przed nią prawdy. W tej konkretnej sytuacji do tego nie doszło. Mimo że żadne szczegóły fizjonomii przybysza nie zostały wymienione, żona swojemu mężowi jednak zaufała. Już po kilku dniach miało się okazać, że postąpiła właściwie. Oto bowiem podczas spaceru lekko podniekcytowany zatrzymał ją, wskazując po drugiej stronie ulicy człowieka: zobacz, to jest ten sam gość, z którym wtedy rozmawiałem przez próg domu. Przypatrz mu się, jeżeli chcesz, zobacz jakie ma ubranie, buty, oczy, włosy...

Celem przedstawionej sceny jest uwypuklenie pewnej szczególnej cechy naszego aparatu postrzegania i myślenia. Oto bowiem człowiek, który nie jest w stanie przypomnieć sobie żadnego szczegółu widzianej przed chwilą postaci, po tygodniu bezbłędnie identyfikuje ją wśród innych przechodniów na ulicy. O czym to świadczy? Otóż człowiek, o ile swojej uwagi nie skupił specjalnie na analizowaniu szczegółów, wprawdzie postrzega je, ale ich nie zapamiętuje. Nie oznacza to, że widziana postać jest wymazywana z pamięci. Jest ona zapamiętana, ale nie jako zbiór szczegółów, lecz jako postać w sensie, jaki słowu temu nadali psychologowie (niem. *Gestalt*), czyli całość oceniona i zinterpretowana w osobisty sposób na podstawie wysoce wyselekcjonowanych danych. Taki całościowy charakter percepcji i myślenia nie odnosi się jedynie do postaci ludzkich. Postaciami w sensie *Gestalt* są też

krajobrazy, regiony i miejsca, posiadające, jak ludzie, swoje nazwy, „osobowości”, stereotypy. Zmysł geograficzny przejawia się właśnie wówczas, kiedy stosujemy całościowy (syntetyczny) sposób myślenia w stosunku do obiektów geograficznych. Chociaż możemy tego sobie nie uświadamiać, kształtuje on wszystkie nasze doświadczenia, odczucia i wiedzę, jaką mamy o krajobrazach i miejscach naszego życia jak i o innych miejscach. Zmysł geograficzny jest czymś, bez czego prawdziwie ludzkie życie nie byłoby możliwe.

Holistyczny i wartościujący sposób rozumienia miejsc, regionów i krajobrazów jest istotą geograficznego zmysłu. Patrząc na otaczający świat, na krajobraz za oknem, na mapę lub zdjęcie lotnicze, człowiek nie dostrzega zrazu pojedynczych obiektów, części lub aspektów rzeczywistości. Nie dzieli on widzianego obrazu na skalne podłoże, rzeźbę terenu, wody, roślinność, drogi i domy, lecz za sprawą geograficznego zmysłu postrzega miejsca jako zintegrowane całości, posiadające swoją indywidualność, specyfikę i nastrój. Analizowanie, rozkładanie tych całości na komponenty, wydaje się zabiegiem wtórnym i „sztucznym”. Wielkie korzyści, jakie nauka uzyskała dzięki analitycznej metodologii, nie zawsze pokrywają straty, jakie przy tym ponosimy. Tracimy bowiem to, co nadaje miejscom i regionom ich swoisty koloryt, osobowość i nastrój. Gubimy ducha miejsca (*genius loci*), czyli to, co decyduje o jego wartości z punktu widzenia zamieszkujących w nich społeczności. Lublin i Wołomin w takich analitycznych rozważaniach stają się tylko ośrodkami osadniczymi, „nasielonymi punktami”, Bystrzyca – ciekim wodnym trzeciego rzędu, a wschodnie Mazowsze jedynie „podprowincją” o oznaczeniu numerycznym 342/3. W takim schemacie myślowym, dom na wydmie w Kobyłce staje się niczym więcej jak jednym z elementów infrastruktury i produktem turystycznym.

Powyżej przedstawiony pogląd na zmysł geograficzny nie jest wynikiem żadnych badań, ale został sformułowany na podstawie osobistych doświadczeń i wiedzy ogólnej. Nie stanowi on więc argumentu istotnego w dyskusji o charakterze naukowym. Dlatego poniżej ukazane zostaną poglądy innych geografów na temat zmysłu geograficznego, a zwłaszcza idee na temat tej cechy umysłu, jakie powstały w psychologii i filozofii. Uprzednio przedstawiono jednak koncepcję geografii jako „syntezy wiedzy”, której narzędziem poznawczym, według Nałkowskiego, jest właśnie zmysł geograficzny. Treści te są poprzedzone uwagami na temat uwarunkowań, które spowodowały, że Wacław Nałkowski wysunął koncepcję zmysłu geograficznego.

## Definicja

Wacław Nałkowski sformułował definicję zmysłu geograficznego pod koniec swojej kariery, co zostało udokumentowane w roku 1909, kiedy ukazało się pierwsze wydanie jego *Zarysu metodyki geografii*. W pracach opublikowanych wcześniej określenie to nie występuje w sensie literalnym, ale już w pierwszym wydaniu jego *Geografii rozumowej* wskazać można wiele fragmentów, które z łatwością przypisać można wpływowi geograficznego zmysłu. Być może to opóźnienie wynika z trudności, jakie napotykamy przy próbach zdefiniowania właściwości umysłu i cechy osobowości, którą wykorzystuje się w codziennym życiu w sposób tak spontaniczny i bezwiedny. W końcu jednak pojęcie zmysłu geograficznego pojawiło się, co

można traktować jako naturalną konsekwencję wielu lat polemik toczonych przez Nałkowskiego na temat istoty geografii, lat heroicznej walki o geografię rozumianą jako dziedzina syntetyzująca wyniki nauk szczegółowych, i równie wielu lat pracy dydaktycznej.

Pojawienie się twórczej myśli wymaga spełnienia dwóch warunków. Po pierwsze konieczna jest otwartość umysłu połączona z odwagą, krytycznym nastawieniem i wyjątkowymi predyspozycjami intelektualnymi. Drugim warunkiem jest wystąpienie okoliczności stwarzających zapotrzebowanie na nową ideę. Predyspozycje intelektualne i styl uprawiania nauki Wacława Nałkowskiego pozwalają na stwierdzenie, że pierwszy z wymienionych warunków formułowania twórczych pomysłów w jego przypadku jest spełniony. Świadczą o tym zarówno liczne wypowiedzi dawnych i współczesnych znawców historii myśli geograficznej, a zwłaszcza najnowsza próba analizy osobowości Nałkowskiego (patrz opracowanie E. Choinkowskiej w tym tomie) oraz informacje na temat jego życia codziennego (artykuł M. Kubacz). W tym kontekście można zaryzykować tezę, że formułowanie nowatorskich idei nie było dla Wacława Nałkowskiego zadaniem trudnym. Doświadczając przez niemal całe życie kłopotów materialnych, nie mógł skierować swojego potencjału intelektualnego na badania wymagające specjalistycznego sprzętu albo ponoszenia kosztów związanych z odbywaniem podróży. Cały jego „warsztat badawczy” mieścił się w jego umyśle wspomaganym biblioteką, a „laboratorium” i pole doświadczeń stanowiły klasy, w których nauczał.

Skoro wiadomo już, że Wacław Nałkowski to myśliciel o wyjątkowych predyspozycjach do twórczej pracy, pozostaje zastanowić się, jakiego rodzaju okoliczności sprawiły, że w jego umyśle narodziła się idea zmysłu geograficznego, specyficznej zdolności rozwijanej w szczególności w trakcie kształcenia geograficznego. Ma ona polegać na umiejętności „kojarzenia, upatrywania podobieństw (analogii) i różnic, odnajdywania związków między najodleglejszymi, na pozór najbardziej obcymi zjawiskami” (Nałkowski 1925: 27). Takie sformułowanie ujawnia pogląd na istotę geografii, jaki wyznawał Nałkowski. Miała to być nauka ogarniająca swoim zakresem całość postrzeganego świata, w jego wielkiej złożoności i różnorodności, pozwalająca w pozornym chaosie zjawisk ujrzeć całość spójną i harmonijną. Jest to wyrażenie, dzięki któremu Nałkowskiego można postawić w jednym szeregu z Aleksandrem Humboldtem, autorem *Kosmosu*. Wydaje się, że pierwszy tom tego dzieła stanowił dla Nałkowskiego zarówno pod względem treści jak i formy przedmiot fascynacji i płaszczyznę odniesienia dla wszelkich sądów dotyczących istoty geografii i jej miejsca w systemie wiedzy. Idea zmysłu geograficznego pozwalała z jednej strony ukazać znaczenie geografii w procesie edukacji, z drugiej wskazywać na jej wyjątkowe miejsce w systemie nauk. Zmysł geograficzny to dyspozycja intelektualna, która jest ważna z punktu widzenia rozwoju cywilizacyjnego. Uzasadnia to konieczność jej rozwijania, czego najlepszym sposobem jest właśnie kształcenie w zakresie geografii na wszystkich poziomach oświaty. Konieczność kultywowania tej dyscypliny wynika natomiast, paradoksalnie, z wielkiego przyrostu wiedzy w zakresie nauk szczegółowych. Zadaniem geografii według Nałkowskiego jest właśnie synteza wiedzy należącej do tychże nauk. Uważał on więc geografię za dziedzinę bliską filozofii, ale różniącą się od niej tym, że jej punktem wyjścia ma być świat doświadczony w życiu (związki zjawisk rozpatrywane „w odniesieniu do powierzchni

Ziemi”), nie zaś abstrakcyjne wytwory umysłu (Nałkowski 1925: 8). W bardzo wielu wypowiedziach Nałkowski bronił idei geografii jako syntezy nauk szczegółowych, ubolewając z powodu braku akceptacji i zrozumienia dla niej, także wśród samych geografów. Tymczasem, ponieważ jest to jedyna naukowa synteza nauk szczegółowych, zasługuje według Nałkowskiego na szczególną troskę i wyjątkowe miejsce w systemie wiedzy.

## Geografia jako synteza nauk i jej narzędzie poznawcze

Wacław Nałkowski to wielki zwolennik geografii jako autonomicznej i spójnej dyscypliny naukowej, którą przeciwstawiał tzw. naukom poszczególnym. Ma to być „synteza nauk poszczególnych, wyższa instytucja naukowo-ekonomiczna”, czyli ekonomizująca wysiłek ujmowania rozumem całości zjawisk. Przeciwstawiał się tym, którzy nie uznawali naukowych aspiracji geografii:

niektórzy zacieśnieni specjaliści nauk poszczególnych odmawiali geografii wszelkiej samodzielności, wszelkiego charakteru naukowego i uważali ją bądź, zgodnie z etymologią, za prosty, bezduszny opis zjawisk ziemskich, bądź – za dyletancką kompilację, zlepek literacki lub dydaktyczny wielu nauk specjalnych, traktujących poszczególne grupy zjawisk ziemskich (Nałkowski 1925: 7).

Uznając tego typu uzurpacje za niesłuszne, wskazywał na różnicę między naukami szczegółowymi, które wyodrębnione są na podstawie kryterium przedmiotowego, a geografią, która wyłącznego przedmiotu nie posiada, a racją jej istnienia jest odmienny sposób podejścia do badanej rzeczywistości:

taka spójna, organiczna całość, jaką stanowi Ziemia, nie jest prostą, martwą sumą części, prostym nagromadzeniem grup zjawisk, owszem, części te są ze sobą naturalnie związane, zjednoczone stosunkami wymiany, zależności, działania i oddziaływania. Nauka więc o Ziemi nie da się zastąpić przez proste zarejestrowanie, zesumowanie nauk poszczególnych; musi istnieć oddzielna i samodzielna nauka o Ziemi, mająca za zadanie wiązać przyczynowo zjawiska rozdzielone (dla ułatwienia) sztucznie między nauki poszczególne, tj. – rozpatrywać zjawiska nie w oderwaniu od innych, jak to czynią nauki poszczególne, lecz w łączności, tj. tak jak zjawiska te w naturze, w rzeczywistości zachodzą (tamże: 8).

Taka odmienna od nauk szczegółowych, przyrodniczych i humanistycznych dziedzina ma według niego stanowić przeciwwagę procesu specjalizacji, ma być przeciwieństwem wąskich specjalności, na jakie dzielą się naukowe dyscypliny:

jeżeli specjalista chroni geografa od płytkości, od pospiesznych uogólnień, to geograf chroni specjalistę od jednostronności patrzenia, od ciasnoty horyzontu; chroni go od przygniatającego brzemienia szczegółów pewnej wyłącznej dziedziny; uczy pojmować je jako części składowe jednego spójnego i harmonijnego gmachu – GEI (Nałkowski 1968: 47–48).

Gustaw Wuttke przed przeszło 40 laty bardzo pesymistycznie ocenił stopień realizacji idei Nałkowskiego:

A co z samą geografią? [...] Stanowisko geografii [...] w systemie nauk wciąż jeszcze nie jest ustalone. To, co było jej istotą – scalanie w jeden obraz – żywy, żywotny – żyjącego kraju – krajobrazu geograficznego rozsypuje się na miazgi, coraz drobniejszy proszek specjalistycznych dociekań. Ta nieustępliwa specjalizacja nakłada z konieczności rozwoju dziejowego końskie okulary na świadomość współczesnego geografa (Wuttke: 65).

Wniosek Gustawa Wuttke nie wydaje się nazbyt przesadny. Ten coraz drobniejszy „proszek specjalistycznych dociekań” w ciągu ostatnich dekad zamienił się bowiem w pył, który zalewany obfitymi strumieniami „wody” pseudonaukowej twórczości tworzy błoto, które znakomity warszawski geograf Maciej Jakubowski zwykł nazywać „popłuczynami scjentyzmu”.

Wróćmy jednak do geografii rozumianej jako synteza ogarniająca całokształt ziemskich zjawisk. W opinii Nałkowskiego miała ona kapitalne znaczenie dla edukacji:

Wszechstronność wykształcenia, jakie daje geografia, [...] jest nieoceniona w dalszym życiu, gdy człowiek, zmuszony koniecznością podziału pracy dla pożytku społecznego i utrzymania swego bytu, musi się zacieśnić do jednej jakiejś gałęzi naukowej czy działalności praktycznej – wykształcenie geograficzne uchroni go od kalectwa duchowego (Nałkowski 1925: 28).

Jeżeli geografia jest narzędziem edukacyjnym chroniącym przed duchowym kalectwem, a z drugiej strony uległa ona *de facto* dezintegracji i przestała istnieć jako spójna i autonomiczna dyscyplina, to niepozobawione sensu jest pytanie, czy społeczeństwo dzisiejsze to społeczeństwo kalekie duchowo na skutek niewłaściwych praktyk oświatowych? Kiedy przypatrzymy się treningowi w sprawności w wypełnianiu testów, który stanowi istotę pracy współczesnej szkoły, a także kiedy uwzględnimy wielką popularność „bryków”, nazywanych przez Nałkowskiego podręcznikami konspektowymi, tylko pozytywna odpowiedź na to pytanie wydaje się możliwa. Ale skoro geografia ma być tym panaceum na kalectwo duchowe, to w jaki sposób ma ona zapobiegać tej patologii? Nałkowski twierdził, że to właśnie kształcenie w zakresie geografii jest niezbędne dla osiągnięcia tego celu. Był on zwolennikiem poglądu wyrażonego uprzednio przez Immanuela Kanta, zgodnie z którym żadna dziedzina wiedzy nie może się równać z geografią pod względem siły oddziaływania na świadomość i przydatności edukacyjnej: „Obwohl nichts fähiger ist, den gesunden Menchenverstand mehr aufzuhellen als gerade die Geographie” (za: Bergsten 1988: 69).

Można w tym momencie sformułować pytanie: co jest tym tak wartościowym efektem kształcenia w zakresie geografii, co pozwala na uniknięcie duchowego kalectwa? Zapewne nie geograficzne wiadomości, gdyż, jak wiadomo, Nałkowski był zgorzłym przeciwnikiem materializmu dydaktycznego i podręczników konspektowych:

podręcznik faktyczny (konspektowy) może zdemoralizować, zarazić swą martwością nie tylko uczniów, ale i samych nauczycieli, którzy, zwłaszcza przeciążeni, dla ułatwienia sobie pracy poprzestają chętnie na tym, co daje podręcznik [...], pozwalając uniknąć pracy myślowej i sprowadzić całą pracę pedagogiczną do paznokciowego naznaczania zadanej lekcji (Nałkowski 1925: 57).

Omawiając edukacyjne znaczenie geografii Nałkowski zwraca szczególną uwagę na kształcenie myślenia dedukcyjnego: stawiamy *a priori* pewne możliwości genezy zjawisk, przeprowadzamy teoretycznie klasyfikację genetyczną, dedukujemy stąd pewne cechy, a następnie sprawdzamy je na zjawiskach rzeczywistych (tamże: 27). Widać stąd, jak bardzo złożony jest proces kształcenia, jak wiele wykorzystuje funkcji i obejmuje czynności:

Mając do czynienia wciąż z całym chaosem zjawisk, które trzeba porządkować (klasyfikować), wiązać przyczynowo, geografia kształci *par excellence* zdolność kojarzenia, upatrywania podobieństw (analogii) i różnic, odnajdywania związków między najodleglejszymi, na pozór najbardziej obcymi zjawiskami – tak, iż zdolność tę można by nazwać zmysłem geograficznym (tamże: 27).

Praca umysłu wspomagana właśnie geograficznym zmysłem powoduje więc, że postrzegana rzeczywistość jawi się jako całość. Krajobraz widziany oczyma Nałkowskiego jest syntezą wszystkich kulturowych i przyrodniczych zjawisk, która ze swojej istoty stanowi „konstrukt rozumu i wyobraźni” albo „osiągnięcie dojrzałego umysłu”. Nie jest to synteza pełna ani obiektywna. Posiada jednak ten walor, że akcentuje aspekty najistotniejsze z ludzkiego punktu widzenia, które najsilniej oddziałują na jego wyobraźnię. Przekonując o wartości edukacyjnej i atrakcyjności geograficznych krajobrazów, pisał:

Czyż dalej nie zainteresuje każdego człowieka z duszą artysty ta błyskawiczna, bo myślowa podróż po całym obszarze naszego globu; to przesuwanie się przed oczami duszy, niby w olbrzymim kalejdoskopie, najróżnorodniejszych krajobrazów.

Tej ponurej grozy wiecznych lodowisk polarnych, spadających z gromowym łoskotem do sennych fiordów, opromienionych czarodziejskim blaskiem zorzy północnej, rozlanych u stóp jakichś kolosalnych skalistych warowni, jakichś cmentarzysk olbrzymów, gdzie nieprzespanym snem spoczywają zwłoki bohaterów – badaczy, którzy, posłuszni prawom tajemnym złożyli w ofierze ludzkości swe życie, pełne myśli, uczuć, pragnień i nadziei.

Tej wspaniałej rozkoszy świecących wszystkimi barwami lasów dziewiczych Ameryki, wśród których danniki królowej rzek, Amazonki, płyną w liściastych tunelach. Lub tych pierwoborów Afryki ekwatorialnej, dziedziny podstępnych Pigmejów, do której dna promienie słońca nigdy nie dochodzą, gdzie panuje mrok i cisza, przerywana tylko świstem zatrutej strzały; gdzie żaden śmiertelny nie wstąpi bez trwogi, gdzie życie trzeba utracić albo komuś je zabrać (Nałkowski 1925: 77)

Dalej następuje jeszcze 17 podobnych jednoakapitowych miniatur geograficzno-literackich, stanowiących świadectwo niebywałej zdolności syntetyzowania



danych i nieograniczonej wyobraźni Nałkowskiego, który osobiście nie doświadczył niemal żadnego z przedstawianych krajobrazów. Poszczególne akapity zawierają sformułowania oddające w pełni ducha kolejnych przedstawianych miejsc wraz z nastrojem chwili. Ta zdolność do syntezy postrzeżeń, którą Nałkowski podniósł do rangi zmysłu, pozwalającego tworzyć tak niesamowite syntetyczne wizje, podobna jest nieco do japońskiej poetyckiej sztuki haiku, która polega także na ujmowaniu wizji miejsc lub sytuacji w formie poetyckich miniatur, ukazujących te miejsca i sceny wraz z całym ładunkiem nastrojów, emocji i uczuć.

Zmysł geograficzny jest właściwością każdego człowieka. Jest tym, co pozwala w panoramie krajobrazu ujrzeć wszystko jednocześnie w kontekście wszystkiego, zintegrować w ramach pewnego terytorium wiedzę przyrodniczą, historyczną, ekonomiczną, z wątkami obyczajowymi, a nawet mitami i legendami. Jest on więc środkiem uzyskania najpełniejszej wiedzy o ziemskiej rzeczywistości, ukazując jej piękno i złożoność, odsłaniając jej bogactwo i tajemnice. Zmysł geograficzny decyduje o sposobie istnienia człowieka, warunkując niejednokrotnie jego los. Stanowi wypadkową wszystkich przeżyć, doświadczeń, odczuć i wiedzy, jaką posiadamy na temat krajobrazów, wśród których przyszło nam żyć, i tych, które znamy tylko pośrednio. Jest czymś, bez czego życie ludzkie nie byłoby możliwe. Nie możemy się bez niego obyć, gdy prowadzimy samochód przez miasto, wybieramy miejsce zamieszkania lub planujemy trasę wycieczki. Ujawnia się on także, gdy podziwiamy zachód słońca, kontemplujemy śpiew ptaków lub rechot żab w odległym stawie. Wszystkie te akty składają się na krajobraz jakiegoś miejsca lub regionu, będący specyficzną konfiguracją przedziwnie ze sobą splątanych faktów i wartości, zakodowanych syntetycznie w jego nazwie. Nazwa jest natomiast streszczeniem przypisanych mu wszelkich aspektów materialnych i duchowych, obiektywnych i subiektywnych, naturalnych i „sztucznych”, ziemskich i kosmicznych. Każde miejsce w następstwie zmysłu geograficznego to niepowtarzalna konfiguracja przedziwnie ze sobą splecionych faktów i wartości, zakodowanych syntetycznie w jego nazwie. Nazwa ta to symbol całościowo postrzeganych i wzbogaconych o duchowe wartości wizji, opartych na empirycznych faktach oraz na wartościach tkwiących w indywidualnej i zbiorowej historii, w opartych na nich stereotypach utrwalonych w świadomości społecznej, a nawet w mitach i legendach.

### **Zmysł geograficzny w poglądach innych geografów**

Czy zmysł geograficzny jest wyłącznym wynalazkiem Nałkowskiego? Skoro jest to dyspozycja dostępna wszystkim ludziom, nie wydaje się, aby przywilej jej zdefiniowania należał tylko do jednego uczonego. Nałkowski jest tym, kto tę typowo ludzką zdolność nazwał, zdefiniował i podał przekonujące przykłady zastosowania. Wyrażenia tego używali wcześniej geografowie niemieccy, którym Nałkowski wytykał niewłaściwe sposoby wykorzystania tego terminu (w wypowiedziach Wagnera). Najwyraźniej zmysł geograficzny w rozumieniu Nałkowskiego miał na myśli Wincenty Pol, gdy pisał o „syntezie ducha”, pozwalającej ogarniać fakty należące do różnych kategorii zjawisk dzięki wpływowi, „jaki na wyobrażenia natury wywierała” (Pol 1850: 121). Jeszcze wcześniej o syntetycznym sposobie postrzegania i myślenia, który jest szczególnym przywilejem geografów i „znakomitością”,

nieosiągalną dla „teologów, fizyków, prawników, historyków ani innych profesorów”, pisał Bernard Varenius:

It is also a pleasant thing, and indeed an honest recreation to contemplate the Kingdoms and Properties of Earth [...]. The commodity and necessity of it is notable, insomuch as neither Divines, Physitians, Lawyers, Historians, nor other Professors can want the knowledge thereof. But the Excellency of Geography [podkreśl. W.W.] hath been sufficiently handled (za Kish 1978, s. 377).

Rosyjskim odpowiednikiem zmysłu geograficznego jest koncepcja „myślenia geograficznego” wyrażona w lapidarny sposób w latach 50. ubiegłego wieku przez Mikołaja Barańskiego: „Geograficzne myślenie – to [...] myślenie wiążące, kompleksowe, nie zamykające się w granicach jednego elementu lub gałęzi; inaczej mówiąc – myślenie grające akordami, a nie jednym palcem (Barański 1957: 90).

Idea syntetyzowania wiedzy była w tym czasie żywa w geografii amerykańskiej, gdzie szczególną uwagę zwracano na konieczność uwzględniania w badaniach epistemologicznego punktu widzenia. David Lowenthal jest twórcą koncepcji geograficznej epistemologii, którą oparł na osiągnięciach filozofii nauki i na głębokiej analizie świata postrzeganego zgodnie z zasadami psychologii odbioru (Kurt Koffka). Pisał on, że ludzie poznają otaczającą ich rzeczywistość nie na drodze koncentrowania uwagi na pojedynczych zmiennych, ale poprzez jednoczesne ogarnianie (*scanning*) wielkiej różnorodności zjawisk. Postrzeganie jest selektywne, twórcze, zmienne, niedokładne, uogólniające i wrażliwe na stereotypy. Właśnie te niedokładne, obarczone błędami postrzeżenia dotyczące całokształtu często mówią więcej niż precyzyjne szczegóły dotyczące pojedynczych fragmentów:

As individuals, we learn most rapidly about the World not by paying close attention to a single variable, but by superficially scanning a great variety of things [...] Everyday perception tends to be selective, creative, fleeting, inexact, generalized and stereotyped. Just because imprecise, partly erroneous impressions about the world in general often convey more than exact details about a small segment of it (Lowenthal 1961: 250).

Sposób postrzegania i myślenia jest według Lowenthala silnie uwarunkowany kulturowo. Geograficzne wizje miejsc i regionów są kształtowane indywidualnie w zależności od cech osobowości i kultury. Człowiek poprzez akty percepcji narzuca światu pewien porządek, nadając mu charakter przestrzenny, czasowy i wiążąc fakty związkami przyczynowymi. Świat jest więc dla nas jednością tylko i wyłącznie dzięki naszym wrodzonym zdolnościom integrowania danych zmysłowych, naszej percepcji, logice, oraz ideom dobra, prawdy i piękna:

The surface of the earth is shaped by each person by refraction through cultural and personal lenses of custom and fancy. We are all architects creating order and organizing space, time and causality in accordance with our apperceptions and predilections. The geography of the world is unified only by human logic and optics, by the light and color of artifice, by decorative arrangement, and by ideas of the good, the true, and the beautiful (Lowenthal 1961: 260).



Zwraca uwagę u amerykańskiego geografa odwołanie do kantowskich apriorycznych form zmysłowości i kategorii przyczynowości oraz w ostatnich słowach przytoczonego fragmentu do trzech transcendentaliów, będących jednocześnie składnikami pięciomianu bytu, znanego z twórczości krakowskiego uczonego Feliksa Konecznego.

## Zmysł geograficzny a psychologia poznania i epistemologia

Epistemologiczne stanowisko Lowenthala, a zatem także Nałkowskiego i Barańskiego, jest zbieżne z wynikami badań eksperymentalnych przeprowadzonych w psychologii, o czym świadczyć mogą nie tylko cytowane przez Lowenthala wypowiedzi Kurta Koffki, ale także prace jednego z najwybitniejszych uczonych ubiegłego wieku, profesora psychologii, filozofii i historii nauki na uniwersytecie w Genewie i na Sorbonie Jeana Piageta:

gdy tylko pogwałcimy zasady pozytywistyczne [...] i zamierzamy szukać wytłumaczenia zjawisk i ich praw, zamiast ograniczać się do ich opisywania, przekraczamy z konieczności granicę obserwowalności, gdyż wszystkie związki przyczynowe uwydatniają konieczność wnioskowania, tzn. dedukcji i struktur operacyjnych, nie dających się sprowadzić do prostego stwierdzenia [...]. W tym przypadku podstawowa rzeczywistość nie jest już zjawiskiem czy spostrzeżeniem, lecz strukturą podporządkowaną świadomości, odtworzoną dedukcyjnie i wynikającą z danych uzyskanych dzięki obserwacji (Piaget 1977: 13–14).

Nowe światło na istotę zmysłu geograficznego rzucają badania amerykańskiego psychologa i pedagoga z Harvardu, Jerome'a Brunera, twórcy kierunku w psychologii poznania i kognitywistyce zwanego *New Look in Perception*. Spostrzeganie według jego koncepcji to nie samo tylko rejestrowanie zmysłami faktów z otoczenia, ale proces polegający w zasadzie na wnioskowaniu, w którym jednostka konstruuje świat na podstawie danych zmysłowych. Już na etapie spostrzegania umysł kategoryzuje obiekty, a więc umieszcza je w strukturach poznawczych, co wymaga ich wstępnej selekcji, interpretacji i oceny, a przede wszystkim syntezy wszystkich wrażeń i doznań przy jednoczesnym uwzględnieniu wcześniejszej wiedzy, temperamentu, zainteresowań i nastawienia. Bruner badał sposoby aktywnego selekcjonowania i przekształcania informacji przez człowieka za pomocą tzw. kategoryalnych systemów kodujących (*generic coding system*), dzięki którym jednostka może przewidywać, dokonywać ekstrapolacji, czyli tworzyć nową wiedzę. Jednostka formułuje hipotezy percepcyjne odnosząc dane zmysłowe do swego wewnętrznego modelu świata. Każdy z nas ma swój wewnętrzny model świata, strukturę poznawczą, czyli kategoryalny system kodujący, system reprezentacji, czyli psychologiczny układ, do którego odnosimy wszystkie pozyskiwane dane zmysłowe. On nadaje danym znaczenie, odrzucając te, które uznaje za mało ważne, porządkuje, organizuje je, ocenia i interpretuje. W procesie tym uczestniczą jednocześnie wszystkie składniki osobowości: logika, pamięć, wyobraźnia, wrażliwość, uczucia, wszystkie zmysły (Bruner 1978). Takie przeżycie spostrzeżeniowe Immanuel Kant określał mianem *Anschauung*. Efektem tego przeżycia jest całościowy obraz (krajobraz)

wraz z przypisanymi mu cechami i wartościami, odniesieniami do religii lub poezji, a zatem wraz z jego duchowym obliczem. To, że postrzegamy całości, a nie sumę atomów zwanych w psychologii wrażeniami i spostrzeżeniami, wynika z przysługującej nam jako gatunkowi jedności świadomości. Oznacza ona, że wszystkie nasze dyspozycje psychiczne pracują jednocześnie i nie jesteśmy w stanie ani na chwilę „wyłączyć” żadnej z nich. Każda nasza impresja jest dzięki temu sprawdzana jednocześnie w kontekście wszystkich naszych dyspozycji. Efektem jest całościowa wizja, zinterpretowana i oceniona, wytworzona na podstawie wysoko wyselekcjonowanych danych.

W oparciu o tezę stwierdzającą istnienie apriorycznych warunków poznania, współcześni interpretatorzy Kanta wykluczają możliwość osiągnięcia tzw. wiedzy obiektywnej, rozumianej jako wierne odzwierciedlenie świata zewnętrznego. Jest to wykluczone w obliczu apriorycznych form naoczności (czas i przestrzeń), które porządkują doznania zmysłowe, oraz kategorii intelektu, które doznania te konceptualizują, czyli wyrażają za pomocą pojęć.

Bardzo wiele uwagi w swojej pracy poświęcił Kant syntetyzującej właściwości ludzkiego umysłu. To właśnie tej zdolności do „czystej syntezy ujmowania” lub „transcendentalnej zasady syntetycznej jedności wszystkiego tego, co różnorodne w naszych przedstawieniach” przypisać należy typowo ludzką skłonność do myślowego kojarzenia ze sobą różnych odległych zjawisk, szukania podobieństw i analogii, przyczyn i skutków, kombinowania, tworzenia pojęć nie odpowiadających żadnym faktom empirycznym, a tylko ujmującym wspólne cechy bardzo wielu zjawisk i procesów (Kant 1986, t. 1: 202–204, 227–229). Dzięki temu „intelekt podporządkowuje pojęciom to, co w naoczności różnorodne i wiąże je przez to ze sobą”. To z kolei sprawia, że „pod rządami rozumu poznania nasze nie mogą w ogóle tworzyć rapsodii, ale muszą stanowić system, czyli jedność różnorodnych poznań podporządkowanych idei. Ideą tą jest rozumowe pojęcie formy całości”. Kant uważał, że niezbywalną funkcją ludzkiego umysłu jest synteza postrzeżeń zmysłowych, czyli synopsja: „synteza jest działaniem wyobraźni, pewnej ślepej, choć niezbędnej funkcji duszy, bez której nie mielibyśmy wcale poznania, a którą rzadko tylko sobie uświadomiamy” (Kant 1986, t. 2: 16, 169, 177).

Z *Krytyki czystego rozumu* wyłania się koncepcja poznania jako procesu, o którego wynikach decydują nie tylko „obiektywne” fakty empiryczne, ale także subiektywny stan umysłu i jego przyrodzone właściwości. Docierające do człowieka różnorodne przejawy nieskończonego bogactwa niepoznawalnego w swojej istocie świata, już na wstępie poddawane są pewnej „obróbce”, przechodząc przez filtry form naoczności (porządkowanie) i „kategorii” (konceptualizacja). Tym, co w *Krytyce czystego rozumu* zostało szczególnie podkreślone, jest przeciwstawienie nieograniczonej różnorodności obserwowalnych zjawisk obrazowi świata jako spójnej całości, który to powstaje w trakcie procesu postrzegania i myślenia. Dlatego synteza tego co różnorodne (niem. *Synthesis des Mannigfaltigen*) to najczęściej stosowane wyrażenie w pierwszym tomie *Krytyki*.

Kantowskie kategorie, cała jego koncepcja epistemologiczna, stanowią istotny składnik rozważanej współcześnie tzw. Hipotezy o Podstawowym Wyposażeniu Umysłu (HPWU). Do tego wyposażenia, oprócz kategorii, należą dwie kantowskie formy naoczności (czas i przestrzeń), a także transcendentalia, zwane też pojęciami

granicznymi. Są to słowa używane spontanicznie i bezwiednie, ale trudne do zidentyfikowania i scharakteryzowania. Występują one jednak jako warunek formułowania wszelkich zdań sensownych. Transcendentalia nie odsyłają do zbiorów przedmiotów ani nie pozwalają ich porządkować, jak pojęcia ogólne, ale są warunkami możliwości doświadczenia i myślenia oraz ostateczną instancją pozwalającą zinterpretować wszelkie treści doświadczenia (Kołodziejczyk 2006: 251–263). W swojej koncepcji epistemologicznej uwzględnił transcendentalia David Lowenthal, pisząc, że prawda, dobro i piękno to „nadrzędne pojęcia”, poprzez które poznajemy rzeczywistość. Na liście transcendentaliów jest także jedność – idea, która jest założona w każdym zdaniu wyrażającym jakiegokolwiek powiązanie podmiotu i orzecznika. Oznacza ona, że wszystkie byty, nawet te najbardziej złożone, stanowią jedności. Wynika stąd konieczność ich rozumienia w sensie jedności, czyli całości, a więc w sposób syntetyczny. Umożliwia nam to nasza typowo ludzka, wrodzona dyspozycja, którą Nałkowski podniósł do rangi zmysłu.

Mimo dominacji filozofii pozytywistycznej, której zasadą jest analiza sekcjonująca przedmiot badania, w dziejach myśli naukowej wciąż żywy jest motyw syntezy. Jego źródłem jest przekonanie, że procesu poznania nie da się sprowadzić do analizy, w której efekcie przedmiot badań zostaje unicestwiony. Jednym z wyrazicieli tej koncepcji jest wielki twórca kultury niemieckiej, Johann Wolfgang von Goethe. Swój pogląd na poznanie wypowiedział on ustami Mefistofelesa, jednej z głównych postaci poematu *Faust*:

Gdy poznać i opisać chce się coś żywego,  
To najpierw ducha trzeba wygnać z tego,  
A wnet się części w rękę trzyma,  
Tylko niestety spójni ducha nie ma.  
[podkreśl. W.W., Goethe 1962, w. 1949–1952].

Pisząc o zmyśle geograficznym Waław Nałkowski, nie nawiązywał do filozofii, chociaż niewątpliwie uświadamiał sobie pewne implikacje kantowskiej epistemologii. Studiował przecież na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, a później na Uniwersytecie w Lipsku słuchał wykładów pioniera psychologii eksperymentalnej Wilhelma Wundta. Trudno też przypuszczać, aby nie znał twórczości Goethego. Dlatego, chociaż nie mógł znać wyników psychologicznych badań eksperymentalnych prowadzonych w drugiej połowie XX wieku, chociaż prawdopodobnie nie rozważał wagi kategorii kantowskich ani transcendentaliów, idea zmysłu geograficznego stanowi logiczną konsekwencję jego osobowości i wykształcenia. Jest jego oryginalnym wkładem w rozwój koncepcji, która w ostatnich latach przyjęła formę Hipotezy o Podstawowym Wyposażeniu Umysłu (*Basic Furniture of Mind Hypothesis*). Jeżeli w edukacji mamy pokładać nadzieję na lepszą przyszłość, jeżeli w ogóle mamy ją poważnie traktować, to nie możemy ignorować dorobku największych myślicieli ostatnich wieków. Zmysł geograficzny Nałkowskiego stanowi formę tego, co Varenius wyraził za pomocą łacińskiego *excellencia*, co Kant miał na myśli pisząc o specjalnej zdolności intelektu, jaką jest synopsja, a Goethe nazwał spójnią ducha, określaną także mianem *Encheiresis naturae*.

## What is a „geographical sense”?

### Abstract

„Geographical sense” is one of the original ideas of Waław Nałkowski. He defined it as one of the characteristics of human perception and thinking, which manifests itself in such a way, that the whole variety of human experience is transformed in the act of perception to shape the overall, general and comprehensive situations or figures. It is a process based on a spontaneous, unconscious selection of incoming sensory data and its evaluation, interpretation and synthesizing, to create the picture of a whole (germ. *Gestalt*). This process was examined and described by psychologists in the twentieth century. According to Nałkowski, if this holistic perception and valuation refers to geographic features such as places, regions or landscapes, it can be called „geographical sense”. This specific human capacity Nałkowski defined only in one of his latest publications, but its influence on his work seems to be evident already in first editions of his textbooks. The article presents the relationship between the concept of „geographical sense” and the idea of the unity of geography, which seems to be the most important in all Nałkowski’s geographical works. Moreover, the author showed some similar concepts which appeared in the history of geographical thought. „Geographical sense” is compared with the „Excellency of Geography” formulated by Bernhard Varenius, the „spiritual synthesis” by Wincenty Pol, the „geographical thinking” concept of Mikołaj Barański, and particularly, with David Lowenthal’s „geographical epistemology”. The particular attention was paid to the interpretation of „geographical sense” in terms of psychology and cognitive science (J. Piaget and J. Bruner), and also in terms of Kantian epistemology. The article is also a reference to contemporary philosophical concept referred to as the „Basic Furniture of Mind Hypothesis”.